

KWARTALNIK TES

PISMO TOWARZYSTWA IM. EDYTY STEIN

NR 8-9/04 (8-9) WIELKANOC 2004

TOWARZYSTWO IM. EDYTY STEIN

ul. Nowowiejska 38, PL 50-315 WROCLAW

Tel./fax (+48) 71 3720977

www.tes.k11.pl E-mail: tes@k11.pl

BZ WBK S.A. o/Wroclaw

10 1090 15122 0000 0000 5201 9039

Sklad redakcji:

Anna Czechowska (redaktor naczelny)

Arkadiusz Hojny, Paulina Hojny, Marian Lukaszewicz,

Agata Rybinska, Agnieszka Rybinska



W Muzeum Narodowym mozna obejrzec do 16.05.2004 r.
wystawe dzieł Chagalla pt. „Motywy biblijne”. Polecamy!

*„W krzyżu widzimy
znak cierpienia i śmierci Chrystusa
oraz wszystko, co przyczynowo-skutkowo
z nimi się wiąże.*

*Należy więc pamiętać o Odkupieniu,
które jest niczym innym jak owocem śmierci
krzyżowej.*

*A ono pozostaje we wzajemnej zależności
z misterium Wcielenia,
będącym warunkiem zbawczego
cierpienia i śmierci Jezusa.*

*U źródeł tych tajemnic leży jednakże
upadek człowieka...”*

Edyta Stein „Wiedza Krzyża”

SPIS TREŚCI:

Arkadiusz Hojny, <i>Towarzystwa im. Edyty Stein w Polsce i na świecie (II)</i>	str.2
Beate Beckmann, <i>Przygotować ścieżki dla Pana” – doświadczenie Boga przez Edytę Stein (II)</i>	str.3
Agnieszka Rybinska, <i>O przemianach tożsamości religijnej Edyty Stein</i>	str.4
Beata Nieszporek, <i>Wieczne miasto</i>	str.6
Agata Rybinska, <i>Pięcioksiąg o Passze</i>	str.6
Dariusz Kubak, <i>Zmarnowana szansa</i>	str.10
Marian Lukaszewicz, <i>Duchowe spotkania Karola Wojtyły i Jana Pawła II z Edytą Stein</i> ,	str. 8
Paulina Hojny, <i>Tandem – cóż to takiego?</i>	str.11
Z życia TES	str.12

**TOWARZYSTWA IM. EDYTY STEIN W POLSCE I NA
SWIECIE – RÓZNE FORMY REALIZACJI IDEI
DIALOGU CHRZESCIJANSKO-JUDAISTYCZNEGO (II)**

Młodsza organizacja jest **STICHTING DR. EDITH STEIN** (Fundacja dr Edyty Stein) z Holandii. Jej prekursorem był założony 30 maja 1967 *Comite Dr. Edith (Komitet Dr Stein)*. Powstał w Echt – mieście, które w latach 1939-1942 gościło w Karmelu Edyte Stein. Przewodniczącym został ksiądz dziekan Msgr. J. Joosten, który te funkcje sprawował aż do swojej śmierci (1981 roku). Wówczas na przewodniczącego wybrano dr W. Heemskerka, emerytowanego burmistrza, pełniącego wcześniej funkcje wiceprzewodniczącego. Obecnie Zarządowi Fundacji przewodzi ksiądz Dziekan dr A. Raijmaekers C.M., a funkcje Sekretarza pełni pani Jen Stassen Muyrers.

Swoja działalność komitet zainaugurował w sierpniu 1967 roku, organizując w dniach 2-9 sierpnia, z okazji 25 rocznicy śmierci Edyty Stein, Tydzień Pamięci. Waznym gościem uroczystości był dr Robert Kempner, znany amerykański prokurator, oskarżający w Procesie Norymberskim. Dwa lata później ukazała się jego książka „Dwie z setek tysięcy, Edyta Stein i Anna Frank”.

14 października 1967 roku Komitet uczestniczył w odbywającym się w Kolonii Świecie Pamięci Edyty Stein. Po zakończonych uroczystościach członkowie Komitetu zostali przyjęci przez ówczesnego Kardynała, Józefa Fringsa.

W całorocznych obchodach Święta Pamięci w roku 1968 wzięła udział, żyjąca jeszcze wówczas, siostra Edyty Stein, dr Erna Biberstein z Nowego Jorku. Tak później pisała do Karmelitanek w Echt: „Gościnny pobyt w karmelitańskim klasztorze w Echt i tak wspaniałe święto w kościele, z którego zostały deportowane moje obie ukochane siostry, ciągle żyją w moim wdzięcznym wspomnieniu. Widok miłości i szacunku, jakim one obie tutaj i w gminie Echt są darzone, i jak się to wspomnienie także dalej pielęgnuje, pomimo całej tęsknoty, niezwykle mnie uradował i nappełnił dumą”.

W kolejnych latach prelegentami podczas Dni Pamięci byli między innymi prof. Zelhorst z Aachen i prof. Nota z Ontario w Kanadzie.

W roku 1977 przyjęto uchwałę, aby Dni Pamięci organizować co 5 lat – między innymi dlatego, że prowadzony proces beatyfikacyjny wymagał spokoju i namysłu.

W 1981 roku niektórzy członkowie Komitetu odegrali pewną rolę w filmie dokumentalnym niemieckiej telewizji poświęconym Edycie Stein, a zatytułowanym „Stacja niezwykłego życia”.

W roku 1982, z okazji zbliżającej się 40-tej rocznicy śmierci Edyty Stein, zorganizowano

obchody, z wystawą i mszą świętą, podczas której sufragan Roermond, Msgr. Castermans, przewodniczył koncelebrze.

6 marca 1987 roku odbyła się międzynarodowa pielgrzymka na trasie Kolonia – Echt – Westerbork – Hooghalen. To niezwykle przedsięwzięcie zostało zorganizowane we współpracy z holenderskim Komitetem Dr. Edith Stein, jak doniosła później Katolicka Agencja Informacyjna.

Beatyfikacja 1 maja 1987 roku w Kolonii była traktowana przez Komitet jako ukoronowanie swej 20-letniej działalności. 31 maja 1987 roku odbyła się z tego powodu dziekczynna manifestacja. Odsłonięto, wykonana na zamówienie Komitetu, płaskorzeźbę dłuta miejscowego rzeźbiarza J. Utena. Znajduje się ona obecnie na fasadzie klasztoru w Echt¹. W tym samym roku Komitet został przemianowany na Fundację (Stichting).

W 1992 roku w kaplicy klasztornej Karmelu w Echt odsłonięto witraż autorstwa holenderskiego artysty Eugene’a Laudy. Został on poświęcony 9 sierpnia tego roku, w 50-tą rocznicę śmierci Edyty Stein, przez Msgr. Dr J. M. Gijsen, biskupa diecezji Roermond. Witraż składa się z 4 części, na których widzimy 4 postaci. Pierwsza od lewej to św. Teresa z Avila – ogłoszona w 1976 roku przez papieża Pawła VI Doktorem Kościoła. W drugiej części przedstawiona jest Edyta Stein, jako młoda kobieta, czytająca „Autobiografię” hiszpańskiej świętej, w trzeciej jako siostra Teresa Benedykta od Krzyża, pracująca na „Wiedza Krzyża”. Czwarta część jest poświęcona św. Janowi od Krzyża. Zamysł artystyczny jest więc bardzo czytelny i tworzy pewną harmonijną całość, pokazując drogę Edyty Stein i jej duchowych przewodników.²

Kolejnym dziełem zainspirowanym Edytą Stein jest ołtarz w formie tryptyku, wystawiony w nawie bocznej kościoła dekanalnym pod wezwaniem św. Landricusa w Echt. Całość jest autorstwa malarki, pani Karin Deneer. Przedstawia na malowidle głównym postacią Edytą Stein, natomiast po lewej znajduje się św. Teresa z Avila, a po prawej św. Jan od Krzyża. Ołtarz ten został uroczystie poświęcony 8 sierpnia 1999 roku przez biskupa Msgr. dr E. De Jonga. Obu powyższymi dziełami sztuki patronowała Fundacja³.

Cdn.

¹ Informacje te pochodzą z ulotki okolicznościowej zatytułowanej „Comite Dr. Edith Stein Herdenking”, wydanej w kwietniu 1987 roku z okazji 20-tej rocznicy powstania Komitetu – w archiwum autora (tłum. własne).

² Informacje te pochodzą z ulotki okolicznościowej poświęconej odsłonięciu witraża w kaplicy klasztornej, wydanej w 1992 roku z okazji 50-tej rocznicy śmierci Edyty Stein – w archiwum autora (tłum. własne).

³ Informacje te pochodzą z ulotki okolicznościowej poświęconej odsłonięciu ołtarza w kościele w Echt, wydanej w 2000 roku – w archiwum autora (tłum. własne).

Z okazji Świąt Wielkanocnych
dużo szczęścia i nadziei płynącej
ze Zmartwychwstania
Członkom i Sympatykom
Towarzystwa im. Edyty Stein
życzy Redakcja Kwartalnika
i Zarząd TES

Beate Beckmann

**„PRZYGOTOWAC SCIEZKI DLA PANA”
– DOSWIADCZANIE BOGA
PRZEZ EDYTE STEIN (II)**

**Przeżycie religijne i jego rozpoznanie
w podejmowaniu decyzji**

Dla Edyty Stein doświadczanie Boga, co można wyczytać z jej listów i rozważań fenomenologicznych, było obok intelektualnych poszukiwań decydującym ‘realnym wydarzeniem’. Nie chodzi tu o samo uczucie, lecz o całokształt doświadczenia, które wywołuje zmiany we wnętrzu człowieka, mające egzystencjalne następstwa. Owo przeżycie religijne – doświadczania Boga – było wspierane przez świadków żyjącego Chrystusa: z jednej strony przez Anne Reinach, ponadnaturalnie pocieszona wdowa po Adolfie Reinachu, nauczycielu Edyty, z drugiej strony przez autobiografię Teresy z Avila. To, co Edyta Stein przeżyła jako coś obcego, w nią wpływającego, doprowadziło ją do ‘odpocznienia’ w Bogu, do „pokoju, którego świat nie poznał”. Tak pisze już na przełomie 1921/22 w „Przyczynkach do filozoficznych podstaw psychologii i nauk humanistycznych”:

Istnieje stan odpocznienia w Bogu, pełne odprezienie od wszystkich codziennych zajęć, w którym nie czyni się żadnych planów, nie podejmuje się żadnych decyzji, lecz cała przyszłość pozostawia się woli Bożej, całkowicie „oddaje losowi”. Ten stan stał się moim udziałem, po przeżyciu, które przekroczyło moje siły, zużyło moją duchową siłę życiową i okradło mnie z wszelkiej aktywności.

Spoczynek w Bogu stanowi w porównaniu z wyrzeczeniem się wszelkiej aktywności coś całkowicie nowego i szczególnego. To była cisza grobowa. Na jej miejscu pojawia się tylko uczucie bezpieczeństwa, uwolnienia się od wszelkich trosk, odpowiedzialności i konieczności działania. I podczas gdy oddaje się temu uczuciu, nowe życie zaczyna mnie coraz

bardziej i bardziej wypełniać i bez jakiegokolwiek przymuszenia woli ponaglać do nowych zadań.

Ten ożywiający przypływ ukazuje się jako wypływ działalności i siły, która nie należy do mnie i która będzie we mnie działać, bez stawiania mi jakichkolwiek zadań. Jedyńnym warunkiem duchowego narodzenia się powtórnie jest pewna zdolność przyjęcia, która jest ugruntowana w strukturze osoby w formie psychicznego mechanizmu¹.

W tym miejscu Edyta Stein zaznacza, że ateista może przeżyć wtargnięcie absolutnego Boga w swoim względnym byciu: ‘zdolność przyjęcia’, ‘która jest ugruntowana w psychicznym mechanizmie uwolnionej od wszelkich trosk struktury osoby’. Pod nazwą „psychiczne mechanizmy” Edyta Stein zbiera wszystkie duchowe procesy, fenomenologicznie nazywane też ‘przeżyciami’, które są powiązane z duszą zmysłową i znajdują się blisko cielesności. Człowiek jest prowadzony tutaj przez impresje, wrażenia, bodźce, na które reaguje. Jednak to nie jest jeszcze istota wolności, która dopiero w najgłębszej warstwie Ja, duszy, zaczyna się, która zostaje nazwana przez Edytę Stein także „Dusza duchowa”, „Jadrem osoby” albo po prostu „Duchem”. Tam, gdzie wewnątrz duchowe założenia Ja zostaną przeżyte i przemyślane, wszelka przyczynowość i każdy mechanizm może zostać przezwyciężony. W tej warstwie może zostać przeżyte i zidentyfikowane „wtargnięcie boskiej siły”:

W uczuciu skrycia, które nas często właśnie łapie w „stanie zwątpienia”, kiedy nasz rozum nie widzi więcej żadnego możliwego wyjścia i kiedy nie znamy żadnego człowieka na świecie, który miałby wole lub władzę, ażeby nas wyratować i nam pomóc: w owym uczuciu skrycia ukrywamy się wewnątrz życia siły duchowej, która nie uczy nas przez żadne zewnętrzne doświadczenie. Nie wiemy, co dalej będzie z nami, dla nas oznacza to zapadanie się w otchlan i życie porywa nas nieublaganie ze sobą, albowiem nieustannie idzie do przodu i nie znosi żadnego kroku wstecz; jednak poza tym czujemy się wspierani, czujemy się w „Bożych rekach”, które nas niosą i nie pozwalają upaść.

I nie tylko Boga egzystencja ujawnia się w takim przeżyciu, również Jego istota ukazuje się w objawieniach: siła, która nas wspiera, gdzie nie ma już żadnych sił ludzkich, która nam daruje nowe życie, kiedy my uważamy, że obumarliśmy wewnętrznie, która hartuje naszą osłabioną wolę – ta siła należy do Wszechmocnej Istoty.

Zaufanie, które pozwala nadąć sens naszemu życiu, również wówczas gdy rozum ludzki nie jest w

¹ Beiträge zur philosophischen Begründung der Psychologie und der Geisteswissenschaften. Psychische Kausalität. 2. Aufl. Tübingen 1970. (im folgenden PK), s. 76.

stanie go w pełni odszyfrować, uczy nas jego mądrości. I ufność, że ten sens jest sensem zbawiennym, tak że wszystko, nawet to, co najtrudniejsze, ostatecznie służy naszemu zbawieniu i dalej, że ta Najwyższa Istota zlituje się nad nami, kiedy ludzie się od nas odwróca, że nie uznaje w nas żadnej nikczemności. To wszystko ukazuje nam Jego wszechogarniająca dobroć².

Nie jest to jedyna siła, dzięki której można by przezwyciężyć odnalezioną bezsensowność przez racjonalną decyzję. Do wnętrza osoby wchodzi obca, boska energia, mówiąc teologicznie „Duch Święty”, przez którego zachodzi transformacja, duchowe ponowne narodzenie. Można to rozpoznać po tym, że nowa siła życiowa dodaje barw przeżyciom wewnętrznym. Na miejscu pierwotnego wyczerpania, przygnębienia, oczywiście bezsensowności przeżyć, ostatecznie ukazuje się świat w całkiem odmiennych barwach.

W człowieku musi wytworzyć się – by zaistniało przeżycie religijne – swoistego rodzaju wrażliwość czy predyspozycja, w innym miejscu Edyta Stein wspomina również o ‘zmysle religijnym’. Ów zmysł należy wycwiczyć lub zostanie on obudzony za sprawą wielkiego bólu czy innego głębokiego doświadczenia, takiego jak na przykład miłość.

Z jednej strony, człowiek musi otworzyć się na wtargnięcie „ponadludzkiej” władzy. Z drugiej zaś osoba, doświadczająca przeżycia religijnego, nie jest nigdy zmuszana do jakichkolwiek czynów. Posiada ona wolność, by przerwać duchowe działanie po aktualnym przeżyciu. Oznacza to brak gotowości do uporządkowania własnego życia: „Przekonany ateista staje w środku religijnego przeżycia. Nie może on pozbawić się wiary, ale nie pozwala jej w sobie działać, pozostaje nieporuszony przy swoim „naukowym światopoglądzie”, który przez niezmodyfikowaną wiarę został przewrócony”.

Wiare można więc tolerować bez podejmowania jakichkolwiek życiowych decyzji. Rozpoznanie jest krokiem we wnętrzu duszy do ucielesnienia duchowego przeżycia. „Umysł / dusza” czy „serce” jako punkt przejściowy między intelektem a wola podejmuje decyzje, to znaczy ma według Edyty Stein funkcję wewnętrzną, zwykle aprobaty do racjonalnego rozpoznania. I dopiero owa aprobata dostarcza wystarczającej motywacji, aby przezwyciężyć wole i prawdziwie się nawrócić.

Tłumaczenie: Anna B. Czechowska



ZDJĘCIE: AGNIESZKA RYBINSKA

Agnieszka Rybinska

O PRZEMIANACH TOŻSAMOŚCI RELIGIJNEJ EDYTY STEIN

Religijność – to chyba najbogatszy aspekt tożsamości Edyty Stein, choć ściśle wiąże się z pozostałymi komponentami Jej kultury osobistej. W biografii Edyty należy wyróżnić kilka okresów, które stanowią odrębny etap w życiu i różnicują się odnośnie kwestii religii. Często wspomina się o kryzysach lub przełomach religijnych, ja jednak odnośnie wrażenie, że w przypadku Edyty Stein mamy do czynienia raczej z procesem i stopniową ewolucją wynikającą z jej wewnętrznego dojrzewania.

1. Judaizm – religia rodziny Steinów

Z urodzenia i wychowania Edyty Stein była wyznawcą Mojżeszowego. Jej matka (Augusta Courant) była gorliwie wierząca i praktykująca Żydówka. W domu obchodzono święta i tradycje żydowskie, choć starsi bracia traktowali je tylko jako rytuał i tradycje rodzinne. Podobnie było w najbliższej rodzinie matki i ojca. Część rodzeństwa Steinów i najbliższej rodziny to osoby niepraktykujące lub niewierzące.

Kontekst kultury religijnej jej rodziny i najbliższego środowiska jest więc zróżnicowany. Synagoga, do której uczęszczała rodzina Steinów mieściła się w nurcie judaizmu reformowanego, choć Edyta stykała się także z zasymilowanymi i ze skrupulatnie przestrzegającymi Prawa Żydami, podobnie jak z katolikami, protestantami i zdeklarowanymi ateistami (w mieście wyraźnie obserwowalne były również nastroje liberalne).

Jednak pierwsze praktyki religijne małej Edyty, a więc formy odnoszenia się do Boga, wpisane były w tradycje judaizmu. Podobnie jak Jej pierwsze wyobrażenia o Nim, podstawy idei religijnych i przekonań światopoglądowych.

2. Poszukująca ateistka

Przełom w życiu Edith nastąpił między majem 1906 a marcem 1907, gdy – przerawszy szkołę – przebywała u siostry w Hamburgu. Elza i Maks byli zdeklarowanymi ateistami. Wówczas – jak

² Einführung in die Philosophie. ESW XIII. Freiburg 1991, s. 194f.

sama wspomina – Edyta utraciła swa dziecinna wiare i swiadomie zaprzestala modlitwy. Odtad okreslala siebie jako ateistke i wolnomyslicielke, zwlaszcza podczas studiów pod kierunkiem prof. W. Sterna. Sama przyznaje jednak, ze w szkole brakowalo jej wyraznie zagadnien swiatopogladowych, natomiast pierwsze fascynacje filozofia i fenomenologia rekompensowaly te braki wystarczajaco, by w ogóle nie zajmowac sie kwestia religii. Jednakze w opinii innych, panna Stein byla raczej osoba poszukujaca. Wiemy takze, ze chodzila z matka do synagogi, modlila sie z nia i nie pozostawala obojetna na pytania o Boga.

Zainteresowanie sie fenomenologia podczas studiów w Getyndze, spotkanie z Maxem Schellerem, Edmundem Husserlem, a zwlaszcza przyjazn z rodzina Reinachów i Hedwig Conrad-Martius otworzyly ja na religie chrzescijanska. Stein wspomina nawet, ze wówczas chadzala czasami ze znajomymi do swiatyn chrzescijanskich (oczywiscie, dla towarzystwa).

3. *Zydowska córka Kosciola*

Latem 1921 roku, pod wplywem lektury zyciorysu sw. Teresy z Avila, Edyta Stein doznala glebokiego przezycia „Prawdy”. Moment ten byl przelomowy i wrecz rewolucyjny – jeszcze tej samej nocy skonczyla czytac ksiazke, ale juz jako kobieta wierzaca.

Co wiecej, przezycie to zwiazalo ja z Bogiem-Chrystusem, religia chrzescijanska (jej katolickim wydaniem) i z duchowoscia karmelitanska. Wiazalo sie to nie tylko ze zmiana religii (z judaizmu na chrzescijanstwo), ale i z niepopularnym w jej kregach katolicyzmem (zydzi konwertyci z reguly przyjmowali protestantyzm). 1 I 1922 Edyta Stein przyjela chrzest. Krok ten poprzedzilo jednak kilkumiesieczne przygotowanie, zapoznanie sie z doktryna katolicka (samodzielnie i pod opieka kaplana).

Dla matki byl to prawdziwy cios, zas dla niepraktykujacych Zydów z jej rodziny – zerwanie z tradycja rodziny. Wiele osób dziwilo sie, ze tak swiatla kobieta jak panna Stein zdecydowala sie na przyjecie chrzescijanstwa, a później zwiazala sie ze srodowiskami zakonnymi.

Pomimo to, Edyta Stein – jak sama wspomina – nie potrzebowala zbytnej energii, by „wzyc sie” w kosciól katolicki. Liturgia Eucharystii, adoracja Najswietszego Sakramentu, modlitwa brewiarzowa i indywidualna stanowily odtad podstawowe elementy jej praktyk religijnych i poboznosci. Poniewaz od dziecka byla wychowywana w duchu okreslonych wartosci i zasad moralnych, miala silny charakter i „kregoslup” moralny, to zycie wedlug wartosci chrzescijanskich stanowilo jakby naturalne ich przedluzenie. Pewne formy ascezy, praktykowanie uczynków milosierdzia staly sie wysublimowana forma milosci do Boga i

drugiego czlowieka. W jej przypadku mozna wiec mówic o zyciu w duchu cnót chrzescijanskich.

Odtad zaczely one przenikac nie tylko mentalnosc i styl bycia E. Stein, ale i zdeterminowaly kierunek i typ jej dzialalnosci dydaktyczno-naukowej. Dla uczennic dr Stein byla wzorem pracowitosci, sumiennosci, madrosoci, pokory i poboznosci (rozmodlenia!), dzieki czemu zaproponowano jej również udział w formowaniu mlodych sióstr dominikanek. Nalezy wspomniec również jej charytatywne i spoleczne zaangażowanie (problemy moralne i wychowawcze, kwestia kobieca), z ta jednak różnica, ze w swoich wykladach i gloszonych teoriach odwoływala sie do wartosci scisle chrzescijanskich i antropologii biblijnej. Jednoczesnie pracowala nad przekladami tekstów z zakresu filozofii chrzescijanskiej.

Edyta Stein od pierwszych chwil po nawróceniu uwazala, ze naturalna jego konsekwencja bedzie wstapienie do Karmelu. Spowiednik odradzil jej te decyzje, gdyz jak uwazano konwertyci potrzebuja troche czasu na „wzycie sie” w Kosciól. Jednak jej dalsze wybory i prowadzenie ascetycznego stylu zycia (przede wszystkim modlitwa, samotnosc, zaangażowanie w prace, poswiecenie sie Bogu) pozwalaja przypuszczac, ze Edyta Stein juz wtedy slubowala Bogu. Trzeba przyznac, ze nie byl to zbyt rozpowszechniony ani popularny model zycia w tamtych czasach, zwlaszcza w Niemczech, gdzie zywa byla tradycja protestancka.

Edyta Stein wybrala bardziej wymagajacy model przezywania swojej relacji z Bogiem i nowy styl zycia. 14 pazdziernika 1933 roku wstapila do Karmelu w Kolonii. To kolejny przelom w jej zyciu i religijnosci, choc – jak przypuszczam – Edyta Stein duzo wczesniej zyla tym charyzmatem, tylko ze w swiecie.

4. *Karmelitanka*

Mniszki Bose Zakonu Najswietszej Maryi Panny z Góry Karmel prowadzi zycie kontemplacyjne, w samotnosc i milczeniu, w malych wspólnotach zamknietych przed swiatem. Teresa z Avila i Jan od Krzyza dali podwaliny duchowosci karmelitanskiej, której naczelną idea jest zjednoczenie z Bogiem i kontemplacja, dzieki czemu siostry prowadzi posluge ofiary i modlitwy wstawienniczej za Kosciól.

Latwo sobie wyobrazic, jak trudne musialy byc pierwsze momenty zycia w Karmelu dla tak dojrzalej, ukszaltowanej i nietuzinkowej kobiety jak dr Stein. Swiadectwa i wspomnienia sióstr potwierdzaja jednak, ze s. Teresa Benedykta od Krzyza w pelni zyla charyzmatem swojego zakonu i doskonale realizowala zasady wpisane w jego regule.

Nalezy pamietac, ze byl to czas nazizmu w Niemczech. Jej rodzina i przyjaciele przezywali tragedie, wiec – jak mozemy przypuszczac – bylo to dla niej źródłem niepokoju i cierpienia. Rodzi sie

wiec pytanie, jak je przeżywała siostra Teresa Benedykta od Krzyża – córka Narodu Wybranego, tak bardzo identyfikująca się wcześniej z narodem niemieckim? Czy miało to wpływ na jej poczucie tożsamości narodowej i religijnej lub na jej religijność?

Zdawac by się mogło, że powinno. Odnoszę wrażenie, że początkowo chrześcijaństwo przybliżyło Edyte do judaizmu (w którym upatruje przecież swoich korzeni) i pozwoliło jej dogłębnie zrozumieć powołanie Narodu Wybranego. Niewątpliwie odkryła kontynuację i jedność dwóch Testamentów. S. Teresa Benedykta od Krzyża wspomina, że patrząc na krzyż w kaplicy, myślała o Jezusie w kategoriach *krw* z *krwi* i brata pochodzącego z tego samego narodu.

Niewątpliwie wzmożone prześladowania Żydów zintensyfikowały w niej poczucie więzi z cierpiącymi jako z *własnym* narodem. Tym bardziej jedność ta była bolesna... Łaskociowo jednak Edyta Stein przeżywała ją już jako siostra Teresa Benedykta od Krzyża: katoliczka i karmelitanka.

Dlatego przeżywała ją *inaczej*, bo *w duchu krzyża*. Wytłumaczenie tkwi nie tylko w istocie chrześcijaństwa, ale w duchowości karmelitańskiej. Imię zakonne, które wybrała, podobnie jak tytuł ostatniego – niedokonczono – dzieła, nad którym pracowała, wskazują na „wzycie cie” Edyty w Misterium Meki Panskiej. „Wiedza Krzyża” stała się częścią jej samej. Świadectwem tego jest także sformułowany przez nią akt poświęcenia i ofiarnego przyjęcia krzyża i męczenniczej śmierci. Za oba narody...

* * *

Beata Nieszporek

WIECZNE MIASTO

Roma

Miasto na siedmiu wzgórzach,

Spalone za czasów Nerona

- Znaczący tyle,

Co Rosa

Plonaca,

Lecz niespalona,

Ciern przenika cierpienie,

Krew z pokolenia w pokolenie...

Cristo Gesù

Ciało Twoje

- Jak przed wiekami -

Krwia zroszone i łzami.

Apostołowie spia

- Ty kłęczysz...

Droga przed Tobą daleka

Na wzgórze LA VITA DI UOMO...

Chcesz wiedzieć...

- Czy pójdę za Tobą?

Dokonało się...

Na DRZEWIE

Mój pocieszyciel

Wita mnie Nowym Życiem...

Wrocław, 18. -19 .03.1989



Agata Rybńska

PIECIOKSIĄG O PASZCE

Na stronach Biblii wielokrotnie spotykamy słowo *Pascha*. Pismo Święte, a zwłaszcza pięć jego pierwszych ksiąg (Piecioksiąg), może nam pomóc lepiej zrozumieć, czym jest to największe święto żydowskie, jakie są jego korzenie i znaczenie. Wraz ze Świętem Tygodni i Świętem Namiotów stanowi ono jedno z trzech wielkich świąt pielgrzymkowych, gdyż każdy dorosły Izraelita zobowiązany był w czasie ich trwania stawiać się z darem ofiarnym przed Bogiem (Wj 23,14-19; Pwt 16,16). W czasie istnienia świątyni równoznaczne to było z pielgrzymowaniem do niej.

Aramejska nazwa *pascha* pochodzi od hebrajskiego *pesach* – przejście. W Księdze Wyjścia znajdujemy opis wydarzeń związanych z pierwszą Paschą (Wj 12). Znajdujemy tam również inną nazwę: Święto Przasników (Wj 12,17), która wiąże się z przasnymi, czyli niekwaszonymi chlebami. Obie powyższe nazwy, jak i święta, do których się odnoszą, są ze sobą ściśle powiązane, a potocznie często stosuje się je zamiennie (jak Wj 12,17).

Świętowanie Paschy

Słowo *Pascha* jako nazwa święta po raz pierwszy napotykamy w Księdze Wyjścia. Rozdziały 11-12 zawierają opis przygotowania i obchodów pierwszej Paschy – tej przed wyjściem z niewoli egipskiej (Lb 33,3). Wydarzenie przejścia przez Egipt aniła śmierci i wyjścia Hebrajczyków z niewoli stanowi kanwę świętowania Paschy.

Czas święta wyznacza Bóg: *dzień ten będzie dla was dniem pamiętnym i obchodzić go będziecie jako święto dla uczczenia Jahwe. Po wszystkie pokolenia w tym dniu świętować będziecie na zawsze* (Wj 12,14). W tym dniu, czyli piętnastego dnia pierwszego miesiąca roku – 15 dnia miesiąca abib/nisan (13,4; 23,15). Miesiąc ten przypada na wiosnę, na przełom naszego marca i kwietnia.

Wg Wj 12,3nn dziesiątego dnia miesiąca abib każda rodzina zobowiązana była zaopatrzyć się w baranka dla siebie, ewentualnie wraz z najbliższym sąsiadem, po to, aby w czasie wieczerzy został spożyty cały baranek. 14 abib/nisan o zmierzchu całe zgromadzenie winno uczestniczyć w zabiciu baranka. Trzeba było upiec go całego na ogniu, po czym tego samego wieczoru spożyć go z gorzkimi ziołami i chlebem. Resztki należało spalić w ogniu.

Krwia Baranka skrapiano odrzwia i progi domu. Był to znak zabezpieczający przed śmiercią. Na tę noc Bóg zapowiedział przejście przez Egipt, sąd nad wszystkimi jego bogami i śmierć synów pierworodnych jako kare (Wj 11,4-7; 12,12-13.23).

Przygotowanie do pierwszej Paschy polegało m. in. na pozyczeniu od Egipcjan złotych i srebrnych naczyń niezbędnych do uczy (Wj 11, 2; 12, 35); następnie na kupnie baranka, zabiciu go i upieczeniu. Powyższe czynności opisują czasowniki w czasie przeszłym. To nie tylko dlatego, że wyjście z niewoli egipskiej dokonało się raz, ok. XIII wieku przed Chrystusem, ale także dlatego, że od momentu zburzenia świątyni Jerozolimskiej (70 r. n.e.) nie składa się już ofiar zwierzęcych, w tym także tych z paschalnych baranków.

Inną czynnością przygotowawczą było (i jest) oczyszczenie domu z wszelkiego kwasu (Wj 12,15; 13,6-7). Stary kwas pali się, a przez 7 dni święta spożywa się niekwaszony chleb. Stąd bierze się nazwa święta – Święto Przasników (Wj 12,17), czyli niekwaszonych chlebów. Wiąże się ono ściśle z Świętem Paschy, po którym (tj. po nocy z 14 na 15 abib/nisan) rozpoczyna się trwające 7 dni Święto Przasników. Wskazuje ono być może na wcześniejsze korzenie święta, związane z kulturą agrarną, dojrzewaniem kłosów w miesiącu abib. Ze świeżej pszennej maki rozczynionej tylko wodą wypieka się cienkie chleby czy placki. Po hebrajsku określa się je *massot* – maca. Księga Wyjścia wyjaśnia zwyczaj ten tym, że Izraelici wychodzili z Egiptu w pośpiechu, zatem ciasto nie zdążyło się zakwaszyć (12,34.39). Pośpiech ten był nakazem Pana (Wj 12,11)! Podkreślają go także przepasane biodra, nogi obute w sandały i laski w reku (12,11). Inny fragment określa wyjście jako wypędzenie *...bez najmniejszej zwłoki, nie zdolali przygotować nawet zapasów na drogę* (12,39).

Niekwaszone chleby spożywa się przez siedem dni święta – od wieczora 14 abib do 21 abib. Pierwszy i ostatni dzień jest szczególnie uroczysty – nie wykonuje się pracy, a wszyscy zbierają się na wspólne świętowanie – niegdyś przed Namiotem Spotkania, potem w świątyni czy synagogach. W tych dniach zabroniona jest jakakolwiek praca, wolno wyłącznie przygotować podstawowy posiłek.

Innym nakazem związanym bezpośrednio z wieczerzą paschalną jest pytanie o znaczenie święta stawiane przez najmłodszego biesiadnika (np. dziecko): *„Cóż to za święty zwyczaj?”* (Wj 12,26).

Odpowiedz na nie daje samo Pismo: *„To jest ofiara Paschy na cześć Jahwe, który w Egipcie ominał domy Izraelitów. Poraził Egipcjan, a domy nasze ocalił”* (Wj 12,27; 13,8). Zabiciem pierworodnych Egipcjan i ocaleniem Izraelitów uzasadnia się nakaz ofiarowania Bogu pierworodnych płci męskiej (Wj 13, 12.15).

W Księdze Wyjścia czytamy, że z ludu Izraela wyszło z Egiptu około *szesciuaset tysięcy meźów pieszych prócz dzieci* (12,37), *wszystkie zastępy Jahwe* (12,41). Towarzyszyło im także *wielkie mnóstwo cudzoziemców* (Wj 12,38). Może nasunąć się pytanie, czy zatem i cudzoziemcy wzięli/biorą udział w wieczerzy paschalnej? Prawo uwzględniło, kto spoza Izraela może spożywać Pache: cudzoziemiec, jeśli wszyscy mężczyźni z jego rodziny zostaną obrzezani (Wj 12,48).

Wagę święta podkreśla także wielokrotne wzywianie do świętowania i rozmaite uzasadnianie tego nakazu (Wj):

12, 2: *miesiąc ten będzie początkiem miesiący;*

12,11: *jest to Pascha na cześć Pana;*

12,14: *dzień ten będzie dla was dniem pamiętym i obchodzić go będziecie jako święto dla uczczenia Jahwe. Po wszystkie pokolenia w tym dniu świętować będziecie na zawsze;*

12,17: *przestrzegajcie będziecie Święta Przasników, gdyż w tym dniu wyprowadziłem wasze zastępy z ziemi egipskiej. Przestrzegajcie tego dnia jako ustanowionego na zawsze we wszystkich waszych pokoleniach;*

12,24: *przestrzegajcie tego przykazania, jako na wieki ważnego prawa dla ciebie i dla twych dzieci!*

12,25: *gdy zaś wejdziecie do ziemi, która da wam Jahwe, jak obiecał, przestrzegajcie tego obyczaj;*

12,42: *czuwanie na cześć Jahwe dla wszystkich synów Izraela po wszystkie pokolenia;*

13,3-5nn: *pamiętajcie o tym dniu... gdy zaś Jahwe wprowadzi cię do kraju... winienes obchodzić to święto w tym samym miesiącu [abib]; będziesz zachowywał to postanowienie w oznaczonym czasie rok w rok;*

Równie ostro określone zostały kary za nieprzestrzeganie święta, było to wykluczenie ze społeczności Izraela (Wj 12,19).

Dalsze dane

Kolejne księgi Pięcioksięgu zasadniczo nie wnoszą nic nowego odnośnie świętowania Paschy. Księga Kapłaska (23,4-8), analogicznie do Księgi Wyjścia, określa czas świętowania, obowiązek zwolania Izraela oraz akcentuje odniesienie do Jahwe i zakaz pracy: *Oto czasy święte dla Jahwe, zwolanie święte, na które wzywać ich [synów Izraela] będziecie w określonym czasie. W pierwszym miesiącu, czternastego dnia miesiąca, o zmierzchu, jest Pascha dla Jahwe. A piętnastego dnia tego miesiąca jest Święto Przasników dla Jahwe – przez*

siedem dni bedziecie jedli tylko przasne chleby. Pierwszego dnia bedzie dla was zwolanie swiete: nie bedziecie wykonywac zadnej pracy. Przez siedem dni bedziecie skladac w ofierze dla Jahwe ofiare zapalna, siódmego dnia bedzie swiete zwolanie, nie bedziecie [w tym dniu] wykonywac zadnej pracy.

Jedyna „nowoscia”, jaka niesie z soba ten fragment, jest informacja o ofierze skladanej codziennie. Dopiero Ksiega Liczb (28,16-25) precyzuje, ze jest to ofiara calopalna zlozona m. in. z dwóch mlodych cielców, barana i siedmiu jednorocznych jagniat (wszystkie musialy byc bez skazy). Oprócz niej skladano również inne, codzienne ofiary pokarmowe i plynne (zob. Lb 28,19-24).

À propos ofiar. W Ksiedze Wyjscia znajdujemy również ciekawa analogie. Rozdział 2 traktujacy o ofiarach pokarmowych okresla sposób ich skladania. Czytamy w nim m. in.: *nie bedziecie skladac dla Jahwe nic kwaszonego* (Kpl 2,11) i dalej: *kazdy dar nalezacy do ofiary pokarmowej ma byc posolony... kazdy dar posypiesz sola* (2,13), mowa jest także o ofiarach z pierwocin zbóż. Wszystkie te trzy elementy spotykamy także czasie uczty paschalnej – niekwaszone chleby, pierwsza maka oraz sól.

Pierwsza Pasche po wyjściu z niewoli (a wiec druga z kolei) swietowano na pustyni: *w pierwszym miesiacu drugiego roku po wyjściu z Egiptu* (Lb 9,1). Uzyte w dalszym tekście słowa „prawa i zwyczaj” swiadcza o istniejącym już zwyczaju obchodzenia tego swieta.

Istniejaca już refleksje nad warunkami obchodzenia swieta potwierdza także przytoczony tam casus: *znalezli sie jednak mezowie, którzy z powodu [dotkniecia] zwlok ludzkich zaciagneli nieczystosc i nie mogli w tym dniu obchodzic Paschy* (9,6). Drugim okreslonym tam watpliwym przypadkiem jest dlugotrwała podróż. W obydwóch nalezy obchodzic Pasche *czternastego dnia o zmierzchu, w drugim miesiacu; powinni wtedy spozywac chleb niekwaszony i gorzkie ziola* (9,11) oraz baranka. Nakaz ten odnosi sie zatem do tzw. *Pesach szeni* – Paschy sprawowanej miesiac później. Dotyczy on Izraelitów i obcych, a jego zaniedbanie okreslone zostalo w wersecie 13 jako grzech.

Ostatnia z ksiąg Pięcioksięgu (Pwt 16,1-8) powtarza zachete swietowania Paschy: *Pilnuj przestrzegania...* (16,1) równocześnie uzasadniajac ja wedrującym przez pustynie, mieszkającym pod namiotami Izraelitom. W wersecie 3 tego tekstu mamy nowe i jakże wymowne określenie: *przasniki-chleb upokorzenia*.

Tyle Tora. Jej ksiegi historyczne źródło Paschy upatruja w wydarzeniu wyjścia z Egiptu, jednogłosnie akcentuja wage tego swieta i aktualnosc nakazu obchodzenia go zawsze i wszędzie.

DUCHOWE SPOTKANIE KAROLA WOJTYŁY I JANA PAWŁA II Z EDYTA STEIN

Z autorem wykładu, dr. Marianem Lukaszewiczem, rozmawia Renata Waldowska-Zajacowa

R. W-Z: Do rzeczywistego spotkania, czyli zobaczenia sie, Karola Wojtyły z Edyta Stein dojść nie mogło, ale ich drogi zyciowe w jakimś sensie przecinaly sie...

M. L. Oczywiście zbliżyli sie tylko w sensie fizycznym, bo gdy transport z Edyta Stein, jej siostra i wieloma współwzniejami podjeżdzał do rampy obozu Birkenau, Karol Wojtyła przebywał prawdopodobnie w Krakowie, czyli w odleglosci okolo 50 km. W sensie duchowym przez 60 lat laczylo ich bardzo duzo. Mlody Karol Wojtyła zainteresowal sie wczesnie pismami hiszpańskiego karmelity, sw. Jana od Krzyza (zadecydowalo to później o wyborze tematu pracy doktorskiej w Rzymie w latach 1946 -1948), i jeszcze w czasie okupacji usilowal wstapic do zakonu karmelitów. Nie zrealizowal swego zamiaru, gdyż władze okupacyjne zabronily zakonom przyjmowania do nowicjatu, a później obdarzony wieloma darami Ducha Sw. kardynal Sapieha poradzil mu wybrac droge kaplanstwa diecezjalnego. Stopniowo do wspólnych mistrzów duchowych dolaczali filozof Max Scheller (jego wykłady sklonily Edyte Stein do refleksji nad katolicyzmem, jego system filozoficzny zas byl analizowany w pracy habilitacyjnej Karola Wojtyły), a także sw. Tomasz z Akwinu, który stworzyl podwaliny filozofii chrzescijanskiej.

Przykładem konkretnego zainteresowania ks. prof. Karola Wojtyły Edyta Stein moze byc wybranie jej jako tematu dnia skupienia dla studentek w Lublinie w 1958 r. na prawie 30 lat przed tym, kiedy jako Jan Pawel II oglosil ja Blogoslawiona (szczegółowe informacje zawdzieczam uczestniczce dnia skupienia, pani Wandzie Niemyjskiej, zalozycielce oddzialu TES w Legnicy). Kardynalowi Wojtyle zawdzieczamy powstanie jedyne polskiego dokumentu dotyczacego Edyty Stein. Mianowicie na jego zaproszenie Kardynala prof. Roman Ingarden, kolega ze studiów filozoficznych Edyty Stein, wyglosil w roku 1968 wykład „O badaniach filozoficznych Edith Stein”, który później zostal opublikowany.

Dlaczego tej duchowej bliskosci nie przeszkodzilo zydowskie pochodzenie i niemiecka narodowosc Edyty Stein?

Zacne od kilku przykładów. Już w szkole Karol Wojtyła przyjaznil sie z zydowskimi kolegami. Wszyscy wiemy, jak wiele zrobil dla pojednania z Zydami jako papiez. Okupacja niemiecka nie odbila

się ujemnie na stosunku Karola Wojtyły do narodu niemieckiego. Perfekcyjnie opanował język niemiecki, zyskał sympatie grup niemieckich, z którymi się spotykał, bronił publicznie słynnego oredzia biskupów polskich do biskupów niemieckich. Właściwie można by krócej odpowiedzieć na to pytanie: ludzie wielkiego formatu takich uprzedzeń nie mają.

Ta więź duchowa nabiera szczególnego znaczenia, kiedy Karol Wojtyła jako papież Jan Paweł II ogłasza Edytę Stein, siostrę Teresę Benedyktę od Krzyża błogosławioną, potem świętą kościoła katolickiego, wreszcie współpatronką Europy.

Musimy tutaj puścić wodze wyobraźni lub za Edytę Stein zastosować metodę wczucia. Tak, te wielkie wydarzenia w kościele musiał papież głęboko przeżywać i to prawdopodobnie w różny sposób. W czasie przygotowań do beatyfikacji był pod presją protestów ze strony żydowskiej. W styczniu 1987 w obecności Jana Pawła II Kongregacja do spraw kanonizacyjnych wydała więc bezprecedensową decyzję potwierdzającą, że Edyta Stein była zarówno wyznawczynią, jak i męczennicą.

Czyniło to bezpodstawnym zarzut, że umarła jako Żydówka. Już w pierwszym zdaniu homilii beatyfikacyjnej papież oddał cześć żydowskiemu pochodzeniu Edyty Stein. Przypomnijmy: „Wśród [...] błogosławionych mężczyzn i kobiet pozdrawiamy dzisiaj z głęboką czcią i ze świętą radością córkę narodu żydowskiego bogatą w mądrość i miłość”. Na początku homilii kanonizacyjnej nowa „dojrzała już” (określenie moje) święta mówi do nas słowami Apostoła Narodów: „Nie daj Boże, bym się miała chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego, Jezusa Chrystusa”, a dalej słowem i przykładem poucza nas, jak się mamy zachować wobec zagrożenia współczesnego świata.

Powtórny pomyślnie zakończony proces potwierdzony cudem dodaje papieżowi pewności, że obrona droga wynoszenia s. Teresy Benedykty od Krzyża na ołtarze jest słuszną. Miała to podkreślić koncepcja homilii. Odmienne rzecz się ma w przypadku ogłoszenia Edyty Stein współpatronką Europy. Po konsultacji papież podejmuje decyzję sam. List apostolski ogłaszający ten fakt Jan Paweł II podpisał „po dojrzałym namyśle”, jak sam stwierdza w zakończeniu. Ten „namysł” rzeczywiście długo dojrzewał, bo zamiar dołączenia Edyty Stein do grona patronów Europy można odczytać w homilii wygłoszonej w Spirze zaledwie kilka dni po beatyfikacji.

Z pewnością łączy Jana Pawła II i Edytę Stein oddanie się Maryi i uwielbienie Eucharystii.

Tak, to wspólna cecha ich religijności. Papież pozostał wierny obranej przy konsekracji biskupiej dewizie „Totus tuus” i docenił oddanie Maryi u Edyty Stein, mówiąc w dniu kanonizacji przed modlitwą Anioł Pański: „Sw. Teresa Benedykta od Krzyża zrozumiała, że istnieje ścisła więź między złością a krzyżem. Dzięki tej wewnętrznej świadomości mogła doświadczyć głębokiej jedności z Maryją”. W 2003 r. Jan Paweł II wydał encyklikę poświęconą Eucharystii. Zdaniem Englischa, niemieckiego korespondenta akredytowanego przy Watykanie, długo ją nosił w sercu, zanim dojrzała. Wypowiedzi Edyty Stein na ten sam temat stanowią treść książki „Rozważania o Eucharystii” wydanej we Wrocławiu z okazji Kongresu Eucharystycznego.

Czy możemy dowiedzieć się, co stało się bezpośrednio inspiracją takiego tematu wykładu?

Rozumiem, że jest to pytanie zamykające. Zanim odpowiem na nie, chciałbym powiedzieć, jak Towarzystwo im. Edyty Stein w swojej skromnej skali mogło się przyczynić do wzbogacenia spotkań Jana Pawła II z Edytą Stein. Zaraz po pierwszych wyborach nowy zarząd wysłał do papieża informacje o powstaniu i zamierzeniach Towarzystwa. W trakcie mszy kanonizacyjnej nasze Towarzystwo ofiarowało nowo wydana własnym sumptem książkę „Szukając prawdy – Edyta Stein w kulturze polskiej” pod redakcją Anity Czarneckiej-Stefanek. Czyżby Towarzystwo dało powód do wypowiedzi papieskiej po kanonizacyjnej mszy świętej: „Dziękuję Bogu za to i ciesze się, że w naszej Ojczyźnie kult tej świętej rośnie i rozszerza się”. Serce mi zadrzało, kiedy to usłyszałem.

Przechodzę teraz do odpowiedzi na zadane pytanie. Pierwszą inspiracją związaną jest z osobowością Karola Wojtyły, jego autentycznością i odpowiedzialnością za każde słowo, które tak ceni w nim młodzież. Drugą to pamięć o twórcy rzeźby ołtarzowej we wrocławskim kościele św. Michała Archanioła w kaplicy św. Teresy Benedykty od Krzyża. Wisi tam mała płaskorzeźba z brązu przedstawiająca Edytę Stein w stroju z uroczystości obłóczyn i Jana Pawła II z prawą ręką uniesioną do góry. Wryty napis głosi: 46. MKE, statio orbis Wrocław 1997. W katalogu prac wrocławskiej rzeźbiarki Alfredy Poznanskiej ta płaskorzeźba nosi tytuł „Spotkanie”. Tak się narodził pomysł, aby wszystkie odnoszące się do Edyty Stein oficjalne wypowiedzi, decyzje, podpisywanie dokumentów, modlitwy, a także lektury w zaciszu gabinetu Karola Wojtyły, później Jana Pawła II, potraktować w wykładzie jako spotkania z nią. Nie do uwierzenia, jak wiele było takich spotkań.

Omawiany wykład został przygotowany na Dni Kultury Chrześcijańskiej we Wrocławiu w październiku 2003 i powtórzony w Towarzystwie im. Edyty Stein w marcu 2004.

ZMARNOWANA SZANSA

Wejście do kin „Pasji” stwarzało bezprecedensową szansę na podjęcie przez media dyskusji na temat sensu cierpienia, oddania i poświęcenia. Zamiast tego mamy jednak do czynienia z kampanią niewybrednych ataków, których poziom i natężenie budzić może co najmniej zdziwienie.

W kampanii przeciwko filmowi wykorzystano wszelkie możliwe oskarżenia, zarzucając Gibsonowi faszyzm, antysemityzm, niezrozumienie Ewangelii. Demaskowano go jako groźnego fundamentalistę, czego dowodem miał być szokujący fakt zachowywania przez niego piątkowego postu. Straszono, że jest przeciwnikiem aborcji, eutanazji i homoseksualistów.

Co charakterystyczne, ataki rozpoczęły się nim zakończono krecenie zdjęć i przed zapoznaniem się choćby ze scenariuszem. Kiedy w niejasnych okolicznościach krytycy filmu zdobyli scenariusz filmu i jego piracką kopię uznali jedynie, że intuicja ich nie zawiodła, a film jest gorszy niż można było się spodziewać. Gdy więc po amerykańskiej premierze zestawiono „Pasję” z propagandą nazistowską, zapewne nikogo to już nie dziwiło.

W Polsce misje przygotowania widzów do obejrzenia filmu wzięło na siebie tradycjonalistyczne środowisko skupione wokół kwartalnika „Christianitas” oraz redakcja „Tygodnika Powszechnego”. Efektem aktywności pierwszego z nich jest m.in. podwójny numer pisma, którego znaczna część to obszerny dossier omawiające przebieg dyskusji wokół „Pasji” w mediach amerykańskich. Do masowego odbiorcy przebił się jednak „Tygodnik Powszechny” z dyskusją, którą zorganizował przed oficjalną premierą filmu.

Istotnie, okazała się ona bardzo ważna, niestety nie ze względu na merytoryczny poziom, ale z powodu zaskakujących stwierdzeń Agnieszki Holland, które z niezrozumiałym uporem powtarzane były przez państwową TV, kształtując w ten sposób wyobraźnię potencjalnych widzów. Holland objawiając się jako zwolenniczka teorii o dziedziczeniu win przodków i atakując Gibsona za poglądy jego ojca, dodała, że ukazuje on Chrystusa jako „skrwawiony pulpet”. Nie powstrzymała się od wypomnienia reżyserowi tradycjonalistycznych poglądów i – tradycyjnie – rzekomego antysemityzmu. Wypowiedź Holland należy uznać za najbardziej reprezentatywną dla przeciwników „Pasji”. Streszcza ona bowiem najważniejsze zarzuty niechetych Gibsonowi środowisk i jest prosta

trawestacja ataków znanych ze Stanów Zjednoczonych.

Z czasem, repertuar oskarżeń, stawał się bogatszy. Ukształtował się swoisty, znany z Orwella, *doublespeak*, który ochoczo wykorzystywali adwersarze filmowego obrazu. W tej doraznej nowomowie słowo ‘popularność’ zamieniono na pojęcie ‘komercji’, ‘sugestywność’ – ‘przesadny brutalizm’, troskę o jak najszersze dotarcie do widza – zadanie zarobku, rozbudowana symbolika – epatowanie kiczem. Zastanawiające, że w działania te zaangażowały się środowiska głoszące tolerancję, otwartość, ekumenizm i szacunek dla „innosci”.

W Tygodniku Powszechnym” /28 marca 2004/ ks. Adam Boniecki pytał – *skąd tyle złych emocji, tyle agresji i złości? /.../ Dziwne, że film, który ma być przesłaniem miłości, staje się narzędziem niszczenia bliźniego, który myśli inaczej*”. Nie była to bynajmniej samokrytyczna refleksja redaktora naczelnego „TP”, ale zgorzenie postawa osób przeciwstawiających się atakom na „Pasję”.

Szkoda tylko, że ks. Boniecki bijąc się w cudze pierś nie wyjaśnił, co sprawiło, że pismo dokonało manipulacji wypowiedzią A. Holland, zastępując określenie „skrwawiony pulpet” określeniem „skrwawiony strzep”. Ale może ta manipulacja to mimowolna próba ukrócenia złych emocji, agresji i złości. Niestety, na poważną dyskusję jest już za późno, a ks. Boniecki w swoim felietonie postanawia zdemaskować kolejny aspekt filmu...



Paulina Hojny

TANDEM – cóż to takiego?

W dniach 1-12 marca 2004 około 60 osób wzięło udział w polsko-niemieckim kursie tandemowym. Metoda tandemowa polega na dobieraniu uczestników w międzynarodowe pary i uczeniu się nawzajem (uczymy drugą osobę własnego języka, ucząc się języka obcego).

Organizatorami kursu byli Jens Adam – pracujący jako kierownik programowy w Domu Edyty Stein z ramienia Fundacji Roberta Boscha, Paulina Hojny – członek Zarządu Towarzystwa im. Edyty Stein i Falko Benthin, niemiecki wolontariusz w naszym Domu (Falko współpracował z nami od lipca 2003 do końca marca 2004, za co mu dziękujemy!).

Atmosfera kursu była fantastyczna, w czym duża zasługa lektorek języka polskiego i niemieckiego. Kurs był niezwykle intensywny – w trakcie 2 tygodni odbyły się 64 godziny zajęć językowych. Średnia wieku uczestników wyniosła 28 lat – przeważali doktoranci, studenci i osoby, które pracują w organizacjach czy instytucjach rozwijających kontakty polsko-niemieckie poprzez wymianę młodzieży, wymianę kulturalną, turystykę, harcerstwo, itp. Uczestnicy byli w wieku od 8 miesięcy (mały Oskar przyjechał ze swoją mamą z Berlina) do ponad 70 lat, przy czym nestorka naszego kursu Ingeborg Gräfini von Pfeil była najbardziej zaawansowana w języku polskim ze wszystkich niemieckich uczestników – być może dlatego, że od kilku lat mieszka w okolicach Jeleniej Góry, gdzie organizuje spotkania młodzieży polskiej, czeskiej i niemieckiej.

W ramach kursu odbyły się spotkania, dyskusje, wieczory filmu polskiego i niemieckiego oraz wycieczka w Karkonosze. Osoby biorące udział w kursie oceniły go bardzo wysoko, oprócz tego otrzymaliśmy wiele sygnałów od osób, dla których zabrakło miejsc na kursie, od naszych kursantów i zaprzyjazznionych organizacji z pytaniami, kiedy odbędzie się kolejny kurs. **Być może, już wczesną jesienią!**

Warto wspomnieć, że nie było to pierwsze tego typu doświadczenie, już na początku lat 90-tych Towarzystwo im. Edyty Stein prowadziło kursy polsko-niemieckie metodą tandemową – organizowała je Renata Bardzik-Milosz, która do dziś wspiera swoją pracą Zarząd Towarzystwa, jako jego wiceprezes.

Kurs został wsparty finansowo przez Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży „Jugendwerk”, za co pragniemy w tym miejscu podziękować.

PROGRAM SPOTKAN W TES

W ramach comiesięcznych spotkań
w Domu Edyty Stein
odbędzie się dwa wykłady:

Kwiecień: Dr Beata Baczynska,
Rozważania wokół „Wiedzy krzyża” Edyty Stein
Czwartek, 22.04.04, godz. 18.00

Maj: Mgr Renata Zajacowa,
Dzieje trudnej miłości matki i córki – Augusty i Edyty Stein
Czwartek, 13.05.04, godz. 18.00
Serdecznie zapraszamy!

TOWARZYSTWO IM. EDYTY STEIN CZeka NA TWOJA POMOC!

Wszystkie osoby zainteresowane celami Towarzystwa oraz wsparciem jego działalności zapraszamy do współpracy!

Mozna nam pomóc dwójako:

1. Poprzez wpłaty na konto remontu Domu rodzinnego Edyty Stein przy ul. Nowowiejskiej 38:

BZ WBK S.A. V o/o Wrocław

10 1090 15122 0000 0000 5201 9039

2. Poprzez prace w charakterze wolontariusza w zespole zaangażowanych i pełnych zapału młodych ludzi. Chciałbyś coś zrobić, ale nie jesteś pewien czy się nadajesz? Przyjdź do nas – my Ci powiemy, co zrobić z nadmiarem wolnego czasu! Odwiedź nas lub napisz:

**ul. Nowowiejska 38,
PL 50-315 Wrocław
Tel/fax (+48) 71 3720977
Internet: www.tes.k11.pl
e-mail: tes@k11.pl
Dyzury w każdą środę
w godz. 16.00 – 18.00**

WARSZTATY

*„W poszukiwaniu tożsamości regionalnej
– spotkania w Domu Edyty Stein”*

Zapraszamy na cykl spotkań przeznaczonych dla wrocławskich gimnazjalistów. Zajęcia składają się z następujących bloków tematycznych:

ZNANI WROCLAWIANIE, czyli od Edyty Stein przez Wandę Rutkiewicz, Angelusa Silesiusa czy Aloisa Alzheimera po wszystkich wrocławskich laureatów nagrody Nobla.

WROCLAW LIRYCZNY, czyli wiersze i legendy o Wrocławiu i Dolnym Śląsku.

DZIELNICA WZAJEMNEGO SZACUNKU – dyskusja o wcielaniu w życie idei ekumenizmu.

Warsztaty cieszą się dużym powodzeniem, prowadzone będą do czerwca 2004.

Zajęcia przygotowała: **Paulina Hojny, Malgorzata Sajkiewicz i Joanna Niec.**

*Warsztaty są dofinansowywane
przez Urząd Miasta Wrocławia*



CO NOWEGO W DOMU EDYTY STEIN?

70 nowych krzeseł zdobi Salon Edyty Stein – dziękujemy sponsorowi, który pragnie zostać anonimowy. Stare krzesła znajdą zastosowanie podczas wieczorów filmowych, które będą się odbywać w piwnicach Domu.

Sala telewizyjna ma już w tej chwili położony parkiet, który został sfinansowany dzięki kursowi tandemowemu i balowi karnawalowemu.

Nowe pozycje w bibliotece ofiarowali: siostra Immaculata Adamska, Renata Zajac, dr Agnieszka Rybicka, dr Marian Łukaszewicz i Lubelskie Wydawnictwo. Serdecznie dziękujemy.

Biura programowe na III piętrze zyskały wykładziny dywanowe. Zakup materiałów i położenie pokryto dzięki kursowi tandemowemu.

15-lecie Towarzystwa im. Edyty Stein przypadac będzie w tym roku w grudniu. Z tej okazji planujemy uroczyste spotkanie wszystkich członków i sympatyków, konferencje oraz wystawę o Edycie Stein. Zapraszamy do udziału, zwłaszcza te osoby, które chciałyby się zaangażować do komitetu organizacyjnego.

Paulina i Arek Hojny

